Kłótnia poduszek

Na sofie w salonie, w widocznym miejscu, leżały dwie poduszki. Jedna z lewej strony, druga z prawej strony. Leżały daleko od siebie, bo były na siebie obrażone. Poduszki pokłóciły się o to, która z nich jest piękniejsza. Poduszka z lewej strony miała na sobie kolorowe grochy. Poduszka z prawej strony miała na sobie kolorowe pasy. Która ładniej wyglądała? - tego nie mogły rozstrzygnąć. Oto co na siebie wygadywały.

- Te pani szlaczki są bez gustu. Od razu widać, że brakuje pani klasy.
- Te pani grochy to już dawno wyszły z mody. Niech pani prędko czymś je przykryje.
- Może odwróci się pani na drugą stronę. Tam ma pani kolor jednolity.
- Może wskoczy pani między sofę a ścianę. To dobre miejsce, bo rzadko uczęszczane.
- Wczoraj było mnóstwo gości. Wszyscy mnie podziwiali, a jeden nawet policzył moje grochy.
- Wczoraj goście mnie najczęściej na kolana brali, by lepiej przyjrzeć się mym paskom.
- Ja widziałam, że goście chętniej na pani siadali niż na kolana brali.
- Ja widziałam, że jeden gość polał panią sosem, ale i to nie przysporzyło pani urody.

Poduszki przez cały dzień leżały na sofie i się kłóciły. Trudno było rozstrzygnąć, kto ma rację. Spór postanowiły zakończyć ogłaszając konkurs. Najładniejszą poduszką w całym domy zostanie ta, na którą ktoś pierwszy uwagę zwróci i do ręki weźmie. Poduszki czekały aż domownicy wrócą do domu. Gdy przyszli nie zwrócili uwagi ani na groszki, ani na paski. Zajęci byli swoimi rzeczami. Rodzice w kuchni szykowali obiad, a Kasia i Krzysio bawili się klockami. Tego dnia, jakby się umówili, nie zwracali uwagi na poduszki.

- Po obiedzie wszyscy na pewno usiądą na sofie, wówczas mnie do ręki weźmie Kasia, bo ona zna się na modzie i wie, że pasy są na topie.
- Po obiedzie mały Krzysio lubi sobie poleżeć. Pod głowę na pewno wybierze moje grochy, pasują mu do jego kształtu głowy.

Poduszki czekały, czkały, czekały, aż wreszcie domownicy się pojawili w salonie. Pierwsze przyszły dzieci. Jednak nie usiadły na sofie. Tym razem wybrały miejsca w fotelach. Tam starą, małą podusię znalazły, wypłowiałą, wzorów pozbawioną, ale dobrze im znaną. Była z nimi od zawsze. To ona do snu w łóżeczku je tuliła. Dzieci podusię chwyciły i do góry podrzucały. Szybko do zabawy dołączyli rodzice. Wszyscy biegali po domu, podusię sobie przekazywali i śmieli się wesoło. Tak wieczór zszedł na zabawach z małą podusią w roli głównej. Kolorowe poduszki dalej leżały na sofie. Nikt nie był nimi zainteresowany. Być może były zbyt ładne, zbyt nienaganne i każdy bał się ich dotknąć, by ich nie urazić. Grochy spojrzały na paski, paski na grochy.

- Czas przestać robić fochy.
- Czas, by do zgody doszło między nami.

Poduszki się pogodziły, a tytuł najładniejszej - małej podusi przyznały.

Mama Madzi

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026